

Eugen Andreaský

Obraz Kanta w filozofii analitycznej

Abstract: The paper deals with the reflections on Immanuel Kant in the work of analytic philosophers. It describes the transformation of attitude toward Kant's philosophy. Special attention was paid to critical estimation of the Kant's heritage in analytic tradition in its early period (G. Frege, B. Russell, G.E. Moore). The paper explores basic conceptual connections between Kant's transcendental philosophy and the philosophy of L. Wittgenstein. It is claimed that better understanding of Kant is tied up with better understanding of analytic philosophy as such. It was above all P. Strawson who initiated new interest in „kantological“ studies among analytic philosophers. It is argued that Kant's presence in the analytic philosophical tradition has two basic forms: as a subject of inquiry and as a source of inspiration as well.

Key words: the philosophy of Kant, analytic philosophical tradition

Filozofia analityczna a Kant

Postawa przedstawicieli filozofii analitycznej wobec dzieła Immanuela Kanta jest bardzo złożona. Przy jej ocenie trzeba wziąć pod uwagę szereg istotnych czynników. Przede wszystkim należy wskazać, o jakim okresie i o jakiej koncepcji lub tradycji w ramach filozofii analitycznej właściwie mówimy oraz to, jaki obszar Kantowskiej teorii rozpatrujemy. Obraz Kanta w kręgu analitycznym bowiem rozwijał się i zmieniał. Wielu filozofów starało się ów obraz naszkicować w ogólnych zarysach, żeby uwydatnić istotne cechy, inni raczej dostrzegli szczegóły, z których celowo i według swojego uznania wybierali te najbardziej ich interesujące. Podczas, gdy jedni z filozofów analitycznych przyznają się do inspiracji filozofią Kanta, inni ją odrzucają a jeszcze kolejna grupa pozostaje wobec niej właściwie obojętna. Naturalnie, znajdziemy szereg różnic także w postawach poszczególnych autorów, pomimo tego, że przynależą oni do jednego nurtu, nie mówiąc już o tym, że między indywidualnymi postawami toczą się nieustanne polemiki, które są czasami (aczkolwiek wyjątkowo) także sporami o Kanta. Choć filozofia analityczna jest otwarta i pluralistyczna, to w odniesieniu do Kanta tylko w pewnym sensie stanowi

jedność. Wydaje się jednak, że co najmniej niektóre elementy Kantowskiej filozofii stanowią przedmiot, którym można się poważnie zajmować, rzeczowo krytykować, *resp.* twórczo rozwijać, gdzie sensownie można wykorzystać analizę lub przeprowadzić skuteczną rekonstrukcję. Jeżeli uświadomimy sobie, jak rzadko i niechętnie filozofowie analityczni wypowiadają się o innych przejawach tradycji filozoficznej, także współczesnej, okaże się, że to wcale nie mało. Zdecydowanie nie można powiedzieć, by postawa wobec Kanta w filozofii analitycznej stanowiła podstawowy filar jej istnienia, jednak Kant pojawia się w niej w różnych nadzwyczaj interesujących kontekstach. Używając sportowej terminologii, Kant zgodnie z potrzebą i fazą meczu kolejno włączał się do gry, podczas gdy wielu innych graczy w ogóle nie wchodziło na analityczne boisko (będąc jednocześnie według niektórych znakomitymi graczami).

Próba ogólnego nakreślenia kantowskiego obrazu w filozofii analitycznej powinna wziąć pod uwagę rozwój tego filozoficznego kierunku, jak również różne jego warianty. Należy wskazać na zmieniające się akcenty badań Kantowskiego dzieła, jak również na pojawiającą się złożoność i precyzję, z którą się do Kanta przystępowało. Tradycyjny pogląd na Kanta, który w filozofii analitycznej pojawił się od czasów Russella i neopozytywistów, wykazuje pewne oznaki niekonsekwencji, a nawet dezinterpretacji. Przede wszystkim przypisywano Kantowi pewne stereotypy, które jednak przy głębszym zbadaniu okazują się powierzchowne. Chodzi zwłaszcza o rozumienie podstawowych celów Kantowskiej *Krytyki czystego rozumu*, w zgodzie z którymi miała ona wprowadzić filozofię na drogę naukowej pewności poznania. Kolejnym punktem jest odrzucenie przez Kanta metafizyki tradycyjnej, która jest w zasadzie nieskuteczną próbą przekroczenia zakresu tego, co poznawalne – tu pojawiają się empiryczne interpretacje Kantowskiego podejścia. Jego krytyka metafizyki związana jest z zasadniczą dominacją problemów epistemologicznych, jak również z zamiarem zbadania podstaw naszego poznania świata (nie podstaw świata). Kładziono zatem nacisk na Kantowskie badanie potocznego i naukowego poznania. Problematyczną kwestią „wczesnych“ analitycznych interpretacji Kanta było na przykład to, że pomimo iż dostrzegano w nich koncepcję etyczną, to przeważnie nie przypisywano jej takiego znaczenia jak zagadnieniom epistemologicznym. Wiąże się

to także z niedocenieniem Kantowskich rozważań dotyczących rozumu praktycznego (i jego możliwości) oraz dalszych kwestii, zawartych w tym monumentalnym dziele¹.

Sytuacja w badaniach filozofii Kanta na gruncie filozofii analitycznej zmieniała się stopniowo. Charakterystykę tych zmian trafnie przedstawiła Susan Neiman: „Kant, którego uczy się dzisiaj, pozostaje bliżej pierwotnych tekstów [...] niż Kant, którego uczyło się przed dwudziestu laty; [...] jest filozoficznie bardziej konsekwentny i spójny; w końcu nawet bardziej interesujący niż Kant przedstawiany w przeszłości. Jeśli zatem nasz obraz Kanta – tak odmienny – jest rzeczywiście lepszy niż jego dawny obraz, to można postawić pytanie: jak w ogóle tamten obraz powstał?”². Do ukształtowania się błędnej interpretacji przyczyniły się pewne czynniki i fakty, które nie były zawsze w pełni uświadomione. Na przykład w związku z badaniem relacji filozofii i nauki nie brało się pod uwagę tego, że Kant nie określił podstawowych celów swej filozofii tak jednoznacznie, by można było interpretować je ściśle scjentyistycznie (jak można w tym kontekście zrozumieć jego podstawowe pytanie „Kim jest człowiek?”). Znak zapytania stoi także nad Kantowskim podejściem do metafizyki. Nie jest bowiem pewne, czy próbujemy metafizykę całkowicie zlikwidować, czy staramy się tylko zmienić jej kierunek, wyznaczyć inne granice, *resp.* inaczej ją ukierunkować. Wreszcie pojawiają się także problem dominacji epistemologii i jej powiązania z innymi elementami Kantowskiej filozofii. W tym przypadku można mówić raczej o ich wzajemnej zależności. Pytanie brzmi: czy epistemologia lub metafizyka mają dla Kanta większe znaczenie niż etyka i filozofia polityki? Negatywna odpowiedź nie oznacza automatycznie przeciwnej postawy, zgodnie z którą filozofia praktyczna jednoznacznie dominuje nad teoretyczną. Chodzi tu raczej o ocenę wzajemnych relacji między poszczególnymi elementami w ramach całości Kantowskiej filozofii, co stanowiło dla wielu jej zwolenników punkt zapalny, z którym nie zawsze potrafili sobie poradzić.

¹ Por. S. N e i m a n: *Sure Path of a Science: Kant in the Analytic Tradition*. In: *Future Pasts. The Analytic Tradition in Twentieth-Century Philosophy*. Eds. J. F l o y d, S. S h i e h. Oxford 2001, s. 298–299.

² Tamże, s. 300.

Całościowe podejście do Kantowskiej filozofii podjął na przykład Nicholas Rescher³. Skoncentrował się na problemie rozumu, a zwłaszcza na tym, jak jest możliwe ukazanie systematycznego charakteru filozofii Kanta. Aby zrozumieć, jak Kant przystępował do racjonalnej systematyzacji, Rescher szczegółowo analizuje tematykę różnych obszarów filozofii teoretycznej i praktycznej. Chodzi o następujące tematy: rozumienie rzeczy samej w sobie, pogląd na problem noumenalnej przyczynowości, kwestia poznawczego antropocentryzmu, poznawcza systematyzacja, relacja teleologii i teologii, wyznaczenie i perspektywy filozofii, zasięg czystego rozumu w praktycznej filozofii, problem uzasadnienia i jedności imperatywu kategorycznego. Przebadanie wymienionych problemów umożliwiło Rescherowi sformułowanie słusznych wniosków, dotyczących całej filozofii Kanta, a jednocześnie respektował on również prymat rozumu praktycznego nad teoretycznym oraz brał pod uwagę zarówno obszar obiektywnej stosowalności, w którym potwierdza się wykorzystanie Kantowskiej dedukcji transcendentalnej w ustanowieniu ważności poznania. Możemy zatem spotkać się z taką oto oceną: „Skoro filozofia jest czysta – a tym samym rozum teoretyczny nie aspiruje do uchwycenia kwestii dotyczących świata faktycznego – wynika z tego, że właściwa praca filozofii spoczywa po stronie rozumu praktycznego... Rozum praktyczny ma dwa wymiary zależnie od tego, czy zwraca się do naszych moralnych czy do naszych poznawczych zainteresowań (Dlatego teoria, jak również spekulacja, są zależne od praktyki, w stosunku do której są obie „zainteresowaniami rozumu“). W związku z tym filozofia zyskuje swój moralny oraz poznawczy wymiar. Ponieważ rozważania w obu częściach jednocześnie są sprawą rozumu praktycznego, są one właściwie całkowicie połączone z moralnymi rozważaniami... Na tej podstawie filozofowanie jest ostatecznie zależne bardziej od praktycznej aniżeli teoretycznej filozofii“⁴.

* * *

³ Por. N. R e s c h e r: *Kant and the Reach of Reason*. Cambridge 2000.

⁴ Tamże, s. 186–187.

W dalszej części artykułu przedstawię główne tendencje, które ujawniały się przy analitycznych odczytaniach filozofii Kanta. Zdaję sobie sprawę, że niektóre opisy i oceny mogą być nieco uproszczone czy uogólnione. W znacznym stopniu (ale nie wyłącznie) będę postępował chronologicznie, to jest najpierw wstępnie wspomnę o recepcji Kantowskich poglądów w początkowej fazie filozofii analitycznej, by potem przedstawić transformację interpretacji Kanta w różnych koncepcjach współczesnych, również najnowszych teoriach filozofii analitycznej.

Krytyczne rozliczenie z Kantem

Prekursorzy analitycznego kierunku w filozofii na przełomie XIX i XX wieku – mam tu na myśli przede wszystkim Gottloba Fregego, Georga E. Moore'a i Bertranda Russella – programowo zwalczali Kantowskie poglądy dotyczące istoty poznania, logiki i matematyki. Pomimo zdecydowanie krytycznego tonu ich polemik, zastanawia fakt, że często pozostawali w obszarze kantowskiej perspektywy. Znaczącym przykładem jest twórca logiki współczesnej, Frege. Jego polemika z Kantem dotyczyła przede wszystkim statusu zdań arytmetycznych, które zdaniem Kanta są typowymi przykładami syntetycznego poznania *a priori*. Frege reprezentuje przeciwne stanowisko, gdy w tej dziedzinie matematyki nie podlegającą dyskusji aprioryczność utożsamia z analitycznością, ponieważ przedmioty arytmetyki (liczby) nie są dane za pośrednictwem zmysłowości. Frege, który pomimo wyrażanej krytyki, nie uważał sądów arytmetycznych za syntetyczne zdania *a priori*, nie jest jednak taki jednoznaczny w przypadku geometrii, która według niego spełnia warunki apriorycznego poznania syntetycznego. Naturalnie, ta dwuznaczność Fregego jest przyczyną ostrej krytyki.

Analizując koncepcję Fregego i jego interpretację Kantowskiej filozofii, należy także ocenić wpływ filozoficzny, któremu Frege był poddany, gdy kształtowały się jego poglądy na istotę matematyki i logiki. Podczas swych studiów w Jenie uczęszczał tylko na jeden kurs filozofii, a był to wykład Kuno Fischera poświęcony filozofii Kanta. Fischer zaliczany był wówczas do czołowych znawców Kantowskiej filozofii i należy założyć, że Frege w swej interpretacji Kanta czerpał z jego wykładów. W tym

przypadku warto podkreślić, że Fischer bronił tezy, zgodnie z którą Kantowski pogląd na matematykę jest kluczem do zrozumienia całej jego filozofii. Rozważania o naukowym statusie matematyki rozpoczynają właściwie całą filozofię krytyczną. Problem realności przestrzeni i czasu miał dla Kanta fundamentalne znaczenie. Według Fischera, Kant w pewnym sensie pojmował przestrzeń subiektywnie, natomiast w innym sensie obiektywnie (to samo można powiedzieć o czasie). Przestrzeń i czas są (zwłaszcza w odniesieniu do rzeczy samej w sobie) czymś subiektywnym i idealnym – chodzi tu o transcendentalną idealność. W odniesieniu zaś do przedmiotów możliwego doświadczenia, przestrzeń i czas mają obiektywny i realny charakter – w tym przypadku chodzi o empiryczną realność. Jeśli w tym sensie uznajemy coś za obiektywne, to dotyczy to samej „wewnętrznej“ obiektywności, a nie realności w filozoficznym, metafizycznym sensie⁵. W podobnym duchu Frege wysunie później na pierwszy plan zagadnienie natury i obiektywności prawd matematycznych. „Przy ocenie późniejszych filozoficznych wypowiedzi Fregego, dotyczących obiektywności nie tylko prawd matematycznych, ale myśli w ogóle, musimy mieć zawsze w pamięci fakt, że Frege wykorzystał Kantowskie rozróżnienie między tym, co obiektywne a tym, co subiektywne“⁶. Poza rozważaniami Fregego, do wykształcenia stanowiska logicyzmu przyczyniły się także badania Hermanna Lotzego nad podstawami logiki. Podobnie jak u Fregego, tak również u Lotzego możemy spotkać się z ambiwalentną postawą względem Kanta. Według Lotzego Kant miał rację, kiedy mówił, że matematyka jest ugruntowana w czystej naoczności, ale mylił się uznając twierdzenia arytmetyczne za mające podstawy w czystej naoczności przestrzeni i czasu. Są raczej ufundowane w królestwie obiektywnych idei, domenie logiki, co sprawia, że arytmetyka musi wywodzić się z logiki – stąd już blisko do logicyzmu, reprezentowanego przez Fregego⁷.

Należy podkreślić, że Frege podejmuje zasadniczy problem, wokół którego w środowisku filozofii analitycznej do dziś toczą się dyskusje, w obszarze których

⁵ H. S l u g a: *Frege: the early years*. In: *Philosophy in History. Essays on the historiography of philosophy*. Eds. R. R o r t y, J. B. S c h n e e w i n d, Q. S k i n n e r. Cambridge 1984, s. 338.

⁶ Tamże, s. 339.

⁷ Por. tamże, s. 343.

powstaje wiele rozmaitych rozwiązań. Chodzi o zagadnienie wyznaczenia, interpretacji i wykorzystania takich pojęciowych dychotomii, jakimi są: syntetyczne/analityczne, aprioryczne/aposterioryczne czy konieczne/przypadkowe. W toku rozwoju filozofii analitycznej stopniowo akcent przenosi się na obszar, w którym problem ten mniej lub bardziej ujawnia: od badania podstaw matematyki przez analizę poznania naukowego aż po wyniki nowych teorii formułowanych w ramach logicznej semantyki. W pierwszej fazie recepcji Kanta okazało się, że polem merytorycznego spotkania stanie się przede wszystkim filozofia matematyki i epistemologia. Dopiero później dojdą do głosu kolejne elementy i aspekty filozofii Kanta.

Fakt odrzucenia przez Fregego (ale nie tylko jego) Kantowskiego podejścia do podstaw matematyki ma głębszą przyczynę, która odnosi się do związków matematyki i logiki. Tu poglądy tych dwóch gigantów diametralnie się różnią. Logicyzm Fregego (ale także Russella i Hilberta), wywodzi się z pewnego przekonania, rozbudzonego częściowymi sukcesami, zgodnie z którym całą matematykę da się wyprowadzić z podstawowych praw logicznych, podczas gdy u Kanta taka redukcja jest zupełnie wykluczona, ponieważ w odróżnieniu od matematyki, logika ma charakter wyłącznie analityczny. Ostateczny cios, jaki Gödel zadał ambitnemu projektowi logicyzmu, w tym sensie świadczy na rzecz kantowskiego pojmowania niezależności matematyki od logiki.

Interesujące (i nie jest to przypadek), że ci matematycy i filozofowie, którzy w konfrontacji z głównym kierunkiem wyznaczonym przez Fregego, Russella i Whiteheada albo tworzyli w pierwszych dekadach XX wieku alternatywne koncepcje logiki i matematyki albo inaczej zwalczali logistyczny redukcjonizm, wychodzili bezpośrednio lub pośrednio z kantowskiej tradycji. Odnosi się to z jednej strony do intuicjonizmu i konstruktywizmu w matematyce i logice, z drugiej natomiast na przykład do rozważań o logice i filozofii, które rozwijał Wittgenstein, przede wszystkim w swym *Traktacie logiczno-filozoficznym*.

Należy zwrócić uwagę, w jaki sposób holenderski matematyk Brouwer na początku XX wieku w swych rozważaniach o podstawach matematyki modyfikował podejście Fregego. Podczas gdy Frege odrzucił możliwość sądów syntetycznych *a priori* w arytmetyce, jednocześnie uznając ich ważność w geometrii, Brouwer

przeciwnie (stanowiąc niemal lustrzane odbicie względem Fregego), poddał w wątpliwość słuszność wewnętrznej zmysłowej naoczności przestrzeni (w geometriach nieeuklidesowych), ale przyjął Kantowskie uzasadnienie arytmetyki, wsparte na syntetyczno-apriorycznym ujęciu czasu. Sam Kant zainspirował zatem możliwość zarówno intuicjonistycznego, jak i konstruktywistycznego pojmowania podstaw matematyki, pisząc w *Krytyce czystego rozumu* o konstruowaniu przedmiotów matematyki zgodnie z czystą wewnętrzną formą zmysłowej naoczności czasu. Brouwer w podobnym duchu wskazywał na rolę intuicji (naoczności), na której opiera i musi opierać się matematyka. Zgodnie z tym ograniczył ważność niektórych logicznych praw (zasada wyłączonego środka, prawo podwójnej negacji) w obszarze matematyki zbiorów i ciągów nieskończonych. Udowodnić jakieś twierdzenie, oznacza zatem skonstruować jego pozytywny dowód, z kolei odrzucić go, oznacza skonstruować dowód tej negacji. Pośredni dowód, czyli dowód nie wprost, jest niepoprawny, ponieważ uniemożliwia intuicji wsparcie się na konstrukcji. Matematyka, *resp.* jej część tworzy bowiem pozajęzykową rzeczywistość, tworzoną na podstawie czystej naoczności czasu. Dopiero przy pomocy języka formalnego, matematyka nie tylko intuicyjny, ale także dyskursywny charakter.

Również u Moora^a, ważnego krytyka idealizmu (w tym także krytyka filozofii Kanta) oraz prekursora kierunku filozofii analitycznej, możemy odnaleźć oznaki związku z pewnymi aspektami Kantowskiego dzieła (przynajmniej w kilku jego pracach z wczesnego okresu, to jest z przełomu XIX i XX wieku). Prawdą jest, że Moore przypisywał Kantowi psychologizm w ujęciu apriorycznym i odrzucał jego transcendentalizm. Kantowski sprzeciw wobec psychologii empirycznej – zdaniem Moore^a – można przypisać samemu Kantowi, który sam prezentował coś w rodzaju psychologizmu transcendentalnego. Dlatego na poziomie teorii etycznej, Moore uznał etykę Kantowską za heteronomiczną, a nie za autonomiczną, czyli taką, za jaką chciał ją uważać Kant⁸. Z drugiej strony, właśnie w tworzeniu własnej koncepcji etycznej Moore przyjmował Kantowskie argumenty na rzecz determinizmu i przeciw

⁸ Por. T. B a l d w i n: *Moore's Rejection of Idealism*. In: *Philosophy in History. Essays on the historiography of philosophy...*, s. 362.

naturalizmowi. Znakomita praca Moore'a *Zasady etyki* jest zwieńczeniem projektu, w ramach którego Moore rozważał kwestię wolności i oceniał Kantowską filozofię moralności. Mimo że *Zasady etyki* nie ukazują bezpośrednio Kantowskiego wpływu, to jednak droga, która doprowadziła do sformułowania teorii etycznej Moore'a była w pewnym stopniu także krytycznym rozliczeniem się z Kantem. Wręcz odwrotnie, Moore cenił sobie Kantowskie rozważania dotyczące imperatywu kategorycznego w polemice z naturalizmem. Możemy wreszcie spotkać się z oceną, według której „w ważnym aspekcie, metafizyka etyki i odrzucająca naturalizm etyka Moore'a, jest Kantowską metafizyczną etyką, pozbawioną Kantowskiej filozofii transcendentalnej”⁹. Oczywiście, gdybyśmy nawet etykę Moore'a uznali za etykę bez transcendentalizmu (co właściwie miałyby taka hybryda przedstawiać?), nie dotyczy to antypsychologicznych i antysubiektywistycznych zarzutów Moore'a, które formułował w odniesieniu do Kantowskiej filozofii i etyki. W żadnym przypadku nie możemy określić Moore'a mianem kantysty.

W rekonstrukcji dziejów recepcji Kanta w koncepcjach prekursorów filozofii analitycznej, nie można pominąć Ludwiga Wittgensteina. Relacja filozofii Wittgensteina do dziedzictwa Kanta stanowi niezwykle złożony problem. Między niektórymi założeniami obu autorów zachodzi uderzające podobieństwo. Ponadto Wittgenstein, który programowo dystansował się od filozoficznej tradycji, w *Traktacie...* wprost wypowiada i rozwija myśl, zgodnie z którą logika jest transcendentalna. Jej transcendentalny charakter przejawia się w tym, że uczestniczy ona w wytyczaniu tego, co możliwe do pomyślenia i wypowiedzenia, nie zawierając jednocześnie treści a jej zdania wyznaczają wyłącznie metodę. Formalne rozumienie logiki Wittgensteina łączy go bardziej z Kantem niż z Fregem czy Russellem, którzy uznawali treściowe oraz faktualne rozumienie przedmiotu logiki. Logika z jej metodami, jest według Wittgensteina założeniem koniecznym, by w ogóle można było się o świecie sensownie wypowiedzieć („Zdania logiczne opisują rusztowanie świata”¹⁰). Należy zauważyć, że zarówno Wittgenstein, jak i Kant byli filozofami

⁹ Tamże, s. 363.

¹⁰ L. Wittgenstein: *Traktat logiczno-filozoficzny*. Przeł. B. Wolniewicz. Warszawa 2003, 6.124.

wyznaczającymi granice. Analogia idzie jeszcze dalej, gdy Wittgenstein pisze: „Prawo przyczynowości nie jest prawem, tylko formą prawa”¹¹ a w innym miejscu: „Wszystkie owe zasady jak zasada racji dostatecznej, ciągłość przyrody, najmniejszego wysiłku w przyrodzie itd itd. są wyrazem apriorycznego wglądu w możliwość formułowania twierdzeń naukowych”¹². To wszystko stanowiło bezpośrednią inspirację dla ustanowienia tak zwanego kryterium demarkacji (na przykład w jego weryfikacjonistycznej postaci) w ramach logicznego pozytywizmu. Jednocześnie dostrzeżono nowoczesny charakter kantowskiej filozofii nauki, co potwierdzili później między innymi K.R. Popper i W. Stegmüller.

Motywy Kantowskie odnajdujemy także w późnej filozofii Wittgensteina – na przykład w pojęciu reguł leżących u podstaw gier językowych. Transcendentalne nastawienie, to jest akcent nie na przedmioty naszego poznania, ale na sposób i samą możliwość poznawania tych przedmiotów, *resp.* na to, co można by w ogóle uważać za takie przedmioty, pojawia się także w słynnym Wittgensteinowskim argumentie przeciwko językowi prywatnemu oraz w jego rozumieniu fenomenów psychicznych. Naturalnie, dominującą rolę gra tu język wraz ze swymi regułami. W ten sposób Wittgenstein stał się jednym z inspiratorów analitycznego transcendentalizmu. W tym kontekście można wręcz stwierdzić, że zarówno Kantowska, jak i Wittgensteinowska filozofia są naznaczone krytycznym rozliczeniem się ze sceptycyzmem.

Rozważania Kanta i Wittgensteina częściowo zbiegają się również w analizach problemu subiektywności i samopoznania. Tak Kant, jak i Wittgenstein krytykowali (kartezjańskie) błędne uprzedmiotowienie podmiotu. Wiąże się to z odróżnieniem „Ja” jako podmiotu od „Ja” jako przedmiotu. Wittgenstein odnosi się do tego problemu za pośrednictwem języka. Używając zaimka osobowego „ja” w sposób obiektywny, uzyskujemy opis, czyli mówimy o sobie jako o określonej osobie, stanowiącej przedmiot opisu. Z kolei w subiektywnym użyciu zaimka „ja” chodzi o niedeskryptywne podejście, które łączy się bardziej z samouświadomieniem niż z samopoznaniem. Pod „ja” u Wittgensteina (tak samo jak u Kanta) nie ukrywa się

¹¹ Tamże, 6.32.

¹² Tamże, 6.34.

żadna istota, ale raczej pewna funkcjonalność, która polega na wiązaniu subiektywnego doświadczenia. Mimo podobieństw nie można jednak Wittgensteinowskiej analizy „Ja“ utożsamiać z rozważaniami Kanta. „Ponieważ podmiotowe użycie zaimka „ja” łączy się paradygmatycznie z wypowiedziami o stanach psychicznych, których przykładem jest ból, to według Kanta należą do samopoznania osób, mianowicie do specjalnego przypadku poznania – poznanego – na pierwszy rzut oka jest więc oczywiste, że zagadnienie stanów psychicznych nie może pokrywać się z problematyką kantowskiego podmiotu poznania i jego samoodniesienia w świadomości“¹³. Ponadto u Kanta chodzi wyraźnie o przekroczenie poziomu języka. Pojęcie świadomości (samoświadomości) łączy się z warunkiem, który umożliwia mówienie o sobie samym. „Ja“ oznacza pewne wyobrażenie i wiąże się z formą samopoznania, którą człowiek musi dysponować, aby w ogóle mógł używać zaimka „ja“. To spajające wyobrażenie „Ja“ logicznie wyprzedza więc jakikolwiek narzędzia językowe, służące do wyrażania, *resp.* wytwarzania subiektywności.

Na marginesie wpływów, jakim podlega wczesny Wittgenstein, należy dodać, że mimo pewnych skłonności do kantowskiego traktowania zagadnienia sensownych zdań w nauce (jak już było wyrażone w związku z kryterium demarkacji), neopozytywiści w zasadzie odrzucali istnienie sądów syntetycznych *a priori*, co ich raczej zalicza do szeregu zdecydowanych przeciwników Kanta. Szczegółowo opracowali pojęcie analityczności i logicznej konieczności, i to w sposób przewyższający Kantowskie definicje w *Krytyce czystego rozumu* (odnosi się to przede wszystkim do Rudolfa Carnapa). Zgadniają się z Kantem, uznając, że zdecydowane odróżnienie sądów syntetycznych (empirycznych) i analitycznych jest znaczącym faktem. To ważny moment, wyznaczający kierunek, w którym podąża dalej recepcja filozofii Kanta.

W opisie i interpretacji poszczególnych części Kantowskiej filozofii nie zawsze jest jasne, co przyświeca filozofom analitycznym. Na przykład w związku

¹³ I. K u n e š: Subjekt a *Dasein*. In: *Schizma filozofie 20. století*. Ed. M. N i t s c h e, P. S o u s e d í k, M. Š i m s a. Praha, 2005, s. 108.

z problemem analityczności możemy spotkać się z dostosowaniem Kantowskiego stanowiska do współczesnych potrzeb. Nasuwa się pytanie, czy owo podejście ma sens nie tylko w próbie nakreślenia adekwatnego obrazu Kanta, ale ostatecznie także dla rozwiązania badanego tematu, to jest problemu analityczności. Rozważyć zatem należy historyczny kontekst, na który szczególną uwagę zwraca Hatfield: „Idea polega na tym, by w próbie wykorzystania poprzedniej filozofii ukazać faktyczną pozycję Kanta w odniesieniu do rozważań analitycznych sądów, co jest pożyteczniejsze niż jedynie zwykle tłumaczenie jego pozycji do współczesnego kontekstu. Zgodnie z tym, dostrzegliśmy możliwość zastosowania Kantowskiego pojęcia analityczności do pojęć i sądów (rozumianych jako akty poznawcze) i byłibyśmy ostrożni, interpretując je w kontekście zdań lub słownych znaczeń. Tym sposobem dostrzegamy zarówno podobieństwa, jak i różnice między Kantowskim a współczesnym pojęciem analityczności. Uchwycenie różnic pozwala na postawienie pytania o to, co uległo zmianie. Uzyskujemy nie tylko dokładniejsze wyznaczenie granic, ale także możliwość lepszego samorozumienia za pomocą historii¹⁴. To oczywiście nie odnosi się tylko do badań pojęcia analityczności, ale także do kolejnych tematów, z którymi zmagają się filozof analityczny w roli historyka.

Transformacje obrazu Kanta

Do dyskusji o analityczności, empirycznym kryterium sensowności oraz kryterium weryfikowalności na gruncie filozofii analitycznej, w latach czterdziestych XX wieku przystąpił przede wszystkim Willard v. O. Quine, ale także inni filozofowie zaliczani do szerokiego kręgu postpozytywizmu (na przykład Wilfrid Sellars). Quine odrzucił możliwość jednoznacznego rozróżnienia zdań syntetycznych i analitycznych, ogłaszając je jednoznacznie za jeden z dogmatów empiryzmu, czym (wraz z innymi punktami krytyki) podkopał podstawy fundamentalistycznych teorii poznania i nauki. Quine ze swoim podejściem, łączącym holistyczny empiryzm (anty-aprioryzm), behawioryzm, pragmatyzm i naturalizm, nie tylko odróżniał się od pozytywizmu

¹⁴ G. H a t f i e l d: *The History of Philosophy as Philosophy*. In: *Analytic Philosophy and History of Philosophy*. Eds. T. S o r e l l, G.A.J. R o g e r s. Oxford 2005, s. 93.

logicznego, ale także pośredniczył między filozoficznym stanowiskiem Kanta a tą częścią filozoficznej tradycji, do której przynależał. Polemika z przedstawicielami neopozytywizmu była w tamtym czasie powszechnym zjawiskiem. Krytykowanie filozofii neopozytywistycznej było jednoznaczne z odrzuceniem niektórych tez Kanta. Jednak krytyka Quine'a nie zniechęcała późniejszych filozofów analitycznych do prób zrekonstruowania Kantowskiej filozofii. Przeciwnie, rozliczenie się z Quinem (i innymi) oznaczało pewne ożywienie kantyżmu w szeregach filozofów analitycznych.

Dla tych, którzy z różnych powodów uznawali wartość filozofii Kanta i nie chcieli pogodzić się z badaniami Quine'a, nie pozostawało nic innego, jak tylko wytworzyć nowy pogląd na filozofię Kanta. Liczni autorzy wpisywali niektóre poglądy Kanta w swoje własne teorie. Przykładem takiego podejścia jest filozofia Karl R. Poppera¹⁵, którego z pewną przesadą można uznać za kantystę, chociaż krytykował Kantowską próbę wyjaśnienia niektórych syntetycznych zdań jako apriorycznych. Ale ważniejsze jest to, że Popper odniósł się do Kantowskiego rozumienia naukowej obiektywności potwierdzanej intersubiektywnie weryfikowalnymi uniwersalnymi hipotezami. Popper pisze: „Kant był naturalnie pierwszym, który rozpoznał, że obiektywność naukowych twierdzeń jest ściśle złączona z konstrukcją teorii – z wykorzystaniem hipotez i uniwersalnych twierdzeń”¹⁶. Kolejnym istotnym problemem jest fakt przyznania przez Kanta apodyktycznej ważności tylko newtonowskiej fizyce. Jednocześnie nie zmienia to ogólnych warunków, które według Kanta miałyby spełniać nauka. Do arsenału względnie prostych, ale skutecznych argumentów zarzucanych Kantowskiemu aprioryzmowi należy zwrócenie uwagi na fakt, że Kantowskie „konserwatywne“ etapy rozwoju nauki, to jest logika arystotelesowska, geometria euklidesowa i mechanika newtonowska, były już pod koniec XIX wieku i na początku XX wieku stopniowo i skutecznie przewyżczane. Wydaje się, że właśnie taka historyczna retrospektywa, którą realizujemy z naszego współczesnego punktu widzenia, niekiedy może przesłaniać racjonalne jądro Kantowskiego podejścia do naukowego poznania lub może ostatecznie stać się przeszkodą w ocenie

¹⁵ Zaliczenie Poppera do filozofii analitycznej jest nieco kontrowersyjne, ale można osłabić tę tezę stwierdzając, że Popper należał do szeroko rozumianej analitycznej tradycji filozofowania.

¹⁶ K. R. P o p p e r: *Objective Knowledge. An Evolutionary Approach*. Oxford 1979, s. 25.

tych elementów Kantowskiego dzieła, które wyrastają ponad potrzebę udowodnienia aktualnego stanu poznania w nauce.

Wielu badaczy ukazywało tę zależność, co miało także swój konkretny rezultat. Do najbardziej udanych prób należy tekst Wolfganga Stegmüllera *Gedanken über eine mögliche rationale Rekonstruktion von Kants Metaphysik der Erfahrung*. Stegmüller, którego pierwotną intencją nie było formułowanie oceny filozofii Kanta, podobnie jak Popper uświadomił sobie oryginalne pomysły Kantowskiej filozofii nauki. Uznaje on nawet Kanta za racjonalistycznego kontynuatora teorii eliminacyjnej i enumeratywnej indukcji. Oryginalny wkład Kanta w ugruntowanie nauk przyrodniczych (przyrodoznawstwa) Stegmüller podsumowuje tak: „... metoda eliminacji redukuje zbiór możliwych teorii do węższego zbioru teorii apriorystycznie możliwych. Zasadę, według której się ta eliminacja dokonuje, nazywamy zasadą *redukcji strukturalnej*, ponieważ skutecznie ogranicza typy struktur możliwych teorii... Za pomocą metody empirycznej (która może dodatkowo być uzupełniona zasadą aprioryczną) może być wybrana tylko jedna i jedyna teoria, taka, która najlepiej odpowiada dokonany obserwacjom. Teoria ta następnie zostaje wyróżniona jako teoria, która jest *ważna w tym momencie*. Dodatkowo, zasady aprioryczne gwarantują, że to, co jest ważne w tym momencie, również zyskuje *permanentną ważność*. Zasady te nazywamy *zasadami konsolidacji*, ponieważ opierają się na sprowadzeniu aktualnie danych teorii do ostatecznej, konkluzywnej postaci, która następnie zyskuje *ważność* lub jest *zawsze prawdziwa*. Zasady konsolidacji stanowią racjonalistyczną analogię *indukcji enumeratywnej*. Ale podczas, gdy enumeratywna indukcja, dzięki każdej nowej obserwacji osiąga wyłącznie empiryczny stopień potwierdzenia i nigdy nie uzyska absolutnej pewności, zasada konsolidacji, opierająca się na metodzie apriorycznej, prowadzi do ostatecznej pewności”¹⁷. Metoda Kantowskich rozważań prowadzi do wskazania mechaniki newtonowskiej jako ostatecznej i podstawowej formy.

¹⁷ W. Stegmüller: *Towards a Rational Reconstruction of Kant's Metaphysics of Experience*. In: W. Stegmüller: *Collected Papers on Epistemology, Philosophy of Science and History of Philosophy*. Dordrecht 1977, s. 103.

Uwagę filozofów analitycznych przyciągały nie tylko Kantowskie rozważania dotyczące natury nauk, ale także wybrane aspekty jego filozofii transcendentalnej (na przykład transcendentalna dedukcja kategorii). Tendencja ta była wzmocniona renesansem zagadnień metafizycznych, który u pewnej części filozofów analitycznych pojawił się już w latach pięćdziesiątych, a od lat sześćdziesiątych XX wieku nastąpił jego pełny rozkwit. Powodów do akceptacji metafizyki jest wiele, między innymi uznanie potrzeby przywrócenia wcześniej wypartych „klasycznych“ filozoficznych tematów, z zakresu badania nauki, następnie rozwój studiów historyczno-filozoficznych, możliwość szerokiego wykorzystania narzędzi semantyki, zwiększone zainteresowanie problematyką myślenia, etyki czy religii. Wszystkie te zależności są jednak zbyt skomplikowane, byśmy mogli je w tym przyczynku gruntownie zanalizować. Istotniejsze jest pytanie: w jaki sposób odbiło się to na modyfikacji Kantowskiego obrazu w analitycznym lustrze? W tym kontekście filozofia P. Petera F. Strawsona jawi się jako najbardziej znacząca.

Upraszczając, można stwierdzić, że w postpozytywistycznym środowisku, Strawson idzie dokładnie w przeciwnym kierunku niż Quine (nie przypadkiem sprzeciwiał się Quine'owi w sprawie zdań analitycznych i syntetycznych). Podczas, gdy Quine wykazał, że niemożliwe do przyjęcia metafizyczne tendencje kryją się ostatecznie również w samych podstawach antymetafizycznie zorientowanego logicznego empiryzmu, to Strawson programowo próbował wypracować koncepcję metafizyczną w duchu kantowskim. Wychodził od rozróżnienia metafizyki rewizjonistycznej i metafizyki deskryptywnej. Podczas gdy metafizyka rewizjonistyczna stawia sobie za cel postulowanie różnych rodzajów istot, które często były umieszczane w idealnym świecie, metafizyka deskryptywna ściśle wychodzi od uznania rzeczywistych istot w ramach jednego jedyne, naszego świata. Podczas, gdy metafizyka rewizjonistyczna próbuje znaleźć nowe, lepsze pojęcia dla opisu tej właśnie rzeczywistości, metafizyka deskryptywna opiera się na powszechnym schemacie pojęciowym i nie dąży do stworzenia idealnego języka w celu rekonstrukcji

tego systemu¹⁸. Według Strawsona do metafizyków rewizjonistycznych należą na przykład Descartes, Leibniz czy Berkeley, natomiast do deskryptywnych – Arystoteles i Kant. Naturalnie, kluczem do zrozumienia treści naszego świata jest analiza języka. Strawson dostrzega problemy ontologicznego odniesienia znaczeń wyrażen językowych, specjalnych funkcji wypowiedzi predykatywnych, identyfikacji i reidentyfikacji indywidualów, natury uniwersaliów, pojęcia osoby i innych zagadnień, których w tym miejscu nie możemy wymienić. Istotny dla naszego tematu jest fakt, że Strawson przede wszystkim podkreśla zasługi Kanta. Strawsonowska ocena jest wartościowa, ponieważ podjął się on drobiazgowej analizy dzieł Kanta, przede wszystkim *Krytyki czystego rozumu*, w taki sposób, który wcześniej w filozofii analitycznej chyba nie miał miejsca. Ale wbrew oczywistej sympatii, Strawson ostatecznie odrzucił idealizm transcendentálny Kanta, zwłaszcza ze względu na niejasności dotyczące ugruntowania samego poznającego podmiotu („Ja“, „jaźń“). Według Johna Searla nie jest jasne umieszczenie „Ja“ w fenomenalnym bądź w noumenalnym świecie. Krytyki doczekały się również inne aspekty Kantowskiego idealizmu transcendentálnego. Z odrobiną ironii można stwierdzić, że Strawson zrealizował deskrypcję przedkantowskiej rewizjonistycznej metafizyki, dokonując jednocześnie rewizji Kantowskiej metafizyki deskryptywnej. Wewnątrz ruchu analitycznego znajdują się także zdeklarowani rzecznicy Kantowskiego idealizmu transcendentálnego, broniący go przed krytyką prowadzoną od Fregego do Quine’a. Niezaprzeczalną zasługą P. Strawsona, a przede wszystkim jego książki *The Bounds of Sense* jest wywołanie dyskusji o argumentach transcendentálnych zawartych w *Krytyce czystego rozumu*. Wielu autorów często rzetelnie starało i wciąż stara się przeprowadzić prawidłową rekonstrukcję Kantowskiej argumentacji. Pozostaje pytanie, na ile ta argumentacja jest ważna i jak można ją ewentualnie korygować.

Nawet, jeżeli praca Strawsona *The Bounds of Sense* była przełomowa, to jeśli chodzi o ożywienie zainteresowań badań historyczno-filozoficznych, jego podejście nie przyniosło spodziewanych rezultatów. Problem pojawia w programowym

¹⁸ P.F. Strawson: *Indywidual. Próba metafizyki opisowej*. Przeł. B. Chwedeńcuk. Warszawa 1980, s. 42.

ograniczeniu do pewnej części filozofii Kantowskiej¹⁹, jak również w próbie „poprawiania“ Kanta i w proponowaniu rozwiązań, które z historycznego punktu widzenia są trudne do zaakceptowania. Strawson starał się „oczyścić“ strukturę *Krytyki czystego rozumu*, zrobić pewnego rodzaju inwentaryzację, po której jedna jej część ukaże się w lepszym świetle a inną porzuci się jako niepotrzebną lub niespójną. W tej próbie, Strawson nie podnosi na przykład tego, co było według samego Kanta istotnie ważne, to jest syntetycznych sądów *a priori* (można znaleźć także kilka innych przykładów podobnej interpretacyjnej niekonskwencji, głównie w stosunku do ówczesnej postaci metafizyki, z którą Kant w swym dziele polemizował). To doprowadziło Hatfielda do surowej oceny książki Strawsona, która jego zdaniem „nie proponuje interpretacji *Krytyki czystego rozumu* jako jednolitego dzieła filozoficznego. Takie podejście kontrastuje z interpretacjami, zależnymi od kontekstu, które rozwijali Beck, Gerd Buchdahl, Karl Ameriks, Patricia Kitcher, jak również nowa generacja, którą reprezentują Lanier Anderson, Lorne Falkenstein i Lisa Shabel. Filozofowie ci dają nam możliwość zrozumienia Kanta w jego własnych terminach, dostrzeżenia, jak jego dzieło zmieniło filozofię poznania, w jaki sposób się od niego odróżniliśmy i odkrycia w jego projekcie drogi, którą chcielibyśmy ewentualnie, w odpowiednio zmodyfikowanej postaci, kontynuować²⁰.

Na marginesie Strawsonowskiego obrazu Kanta należy dodać, że w „metafizycznej“ części filozofii analitycznej niektórym nie odpowiadała droga kantowskiej „miękkiej“ metafizyki deskryptywnej, ale próbowali wskrzesić tradycyjną „twardą“ (według Kanta dogmatyczną) metafizykę, która całkiem poważnie tematyzuje takie tematy, jak idea Boga (Plantinga, Swinburne i inni), idea duszy czy ducha (Popper, Foster i inni), wreszcie – idea całości świata (Kripke, D. Lewis i inni).

Kantowskie inspiracje bezpośrednio i pośrednio ujawniają się także w innych kontekstach. Wymieńmy przynajmniej reprezentacjonalistyczne teorie wrodzonych struktur językowych (Chomsky, Fodor), odrodzenie sądów syntetycznych *a priori*

¹⁹ Por. P.F. Strawson: *The Bounds of Sense. An Essay on Immanuel Kant's "Critique of Pure Reason"*. London 1985, s. 11.

²⁰ G. Hatfield: *The History of Philosophy as Philosophy...*, s. 97.

w teorii informacji i w podstawach współczesnej logicznej semantyki (Hintikka) oraz sformułowanie problemu realizmu (Putnam).

Filozofowie analityczni poddali badaniu także te części Kantowskiej filozofii (zwłaszcza *Krytyki czystego rozumu*, a w jej ramach *Dedukcji transcendentalnej*), które mają związek z filozofią języka. Chodzi nie tylko o zrozumienie historycznych kontekstów, na przykład w celu zbadania teorii języka na przełomie XVIII i XIX wieku (Herder, von Humboldt), ale także o próbę wykorzystania Kantowskiego transcendentalizmu i aprioryzmu dla uzasadnienia najnowszych koncepcji, wśród których poczesne miejsce zajmuje teoria uniwersalnej (generatywnej, transformatywnej) gramatyki Chomskiego. Tak Kant, jak i Chomsky między innymi zajmowali się refleksją nieświadomych procesów psychicznych, których wynikiem jest zdolność używania języka. Tematyzuje się tu zatem kwestia wrodzoności. U Kanta odnajdziemy elementy, mające potwierdzać zastosowanie jego rozważań także w „nowoczesnej formie“ współczesnej teorii języka. Za ważniejszy uznaje się Kantowski nacisk na pojęcie reguły, zarówno w obszarze tego, co świadome, jak i tego, co nieświadome (odnosi się to także do rozróżnienia „lingwistyczny – nielingwistyczny“), zwłaszcza odnosi się to do rozważań Kanta nad teorią wewnętrznego sensu i jego analizy transcendentalnej apercepcji, i to nie tylko dla jej generatywnej funkcji w odniesieniu do poznania jako takiego, ale do języka szczególnie. Podobnie jak u Chomskiego, tak w Kantowskim podejściu chodzi nie na reguły jakiegoś konkretnego języka, ale o reguły języka jako takiego, to znaczy w postaci warunków języka w ogóle²¹. Kant staje się zatem inspirującym źródłem, odpowiednim dla dalszego opracowania. W historycznej retrospektywie według T.C. Williamsa potwierdza się, że „nie ma żadnej wątpliwości, iż połączenie między Herderowskim głównym pojęciem *wewnętrznego języka* a Kantowskim *technicznym* wykorzystaniem jego kluczowego terminu *doświadczenie*, jest czynnikiem, mającym doniosłe znaczenie nie tylko dla (a) osiągnięcia idei całości ze względu na dowód zawarty w *Krytyce*, ale także dla (b) ustanowienia Kanta jako bezsprzecznego

²¹ Por. T.C. Williams: *Kant's Philosophy of Language. Chomskyan Linguistics and its Kantian Roots*. Lewiston-Queenston-Lampeter, 1993, s. 119–121.

poprzednika współczesnej słynnej teorii *generatywnej/transformatywnej/universalnej gramatyki*²².

Czy Kant jest filozofem analitycznym?

Na zakończenie chciałbym podzielić się jedną uwagą, która w rezultacie nie dotyczy tylko filozofii analitycznej. obchodzą się z Kantowskim dziedzictwem, ale również sam fakt, że się w ogóle interesujące a także często inspirujące jest nie tylko to, w jaki sposób filozofowie analityczni się do niego odnoszą. Dzieje się tak nie tylko w czysto historyczno-filozoficznych rekonstrukcjach, ale również podczas tworzenia własnych koncepcji, w których na Kantowskim poglądzie właściwie im nie zależy. Skąd bierze się zatem potrzeba sięgania do Kanta? Czy jest to tylko chęć wsparcia swych poglądów jego autorytetem? Parafrazując Kanta nasuwa się pytanie: jak jest możliwa dzisiejsza recepcja jego filozofii? Wydaje się, że oryginalny styl wielkiej syntezy Kanta leży także u podstaw tradycji analitycznej, i dlatego w różnych jej postaciach pozostaje jednym z inspirujących kamieni milowych filozofii nowożytnej i współczesnej. Owocem tych inspiracji nie muszą być wcale nowe, jednolite, metafizyczne czy anty-metafizyczne projekty. Swoją wartość ma także wskazanie na to, w jaki sposób niektóre Kantowskie pojęcia, albo chociaż niektóre jego filozoficzne intuicje, pomagają w uchwyceniu problemów, nie wiążących się bezpośrednio z tradycyjnym wysuwaniem i rozwiązywaniem trudnych (silnych, istotnych, właściwych, kantowskich itd.) pytań filozoficznych. Sformułowana przez Rorty'ego negatywna ocena całej analitycznej tradycji filozoficznego myślenia o relacji między człowiekiem i światem, zalicza ją wraz z Kantem (i przede wszystkim z nim!) do linii, która zaprowadziła filozofię w ślepy zaułek. Czy rzeczywiście tak się stało? Być może tak, jeśli Kantowską metodę transcendentalną przeniesiemy na cały obszar filozofii i nauki. Zdecydowanie nie, jeśli znajdziemy lub ewentualnie stworzymy ramy, w których ciągle jeszcze można (a może nawet trzeba?) sensownie je wykorzystać. Relację filozofii analitycznej i Kanta można by opisać przy pomocy znanej metafory o dwóch parach oczu: część społeczności filozofów analitycznych chce na problemy

²² Ibidem, s. 177.

patrzeć kantowskimi, wprawdzie krótkowzrocznymi, ale jednak funkcjonalnymi oczami i dla wyostrenia spojrzenia zakłada odpowiednie okulary analityczne. Inna część przeciwnie: zdaje się na własny wzrok, nakładając kantowskie soczewki tylko dla odpowiedniego rozjaśnienia krytycznego spojrzenia, zmierzającego ku pożądanym kierunkom. Wyznacznie narzędzi i rozstrzygnięcie tego, komu ma ono służyć, nie musi zatem być zawsze jednoznacznie określone.

Z języka słowackiego przetłumaczył Dariusz Bęben